



Sylwestrowe zwyczaje

Jedni widzą początki Sylwestra w roku 999, kiedy na tronie papieskim zasiadał papież Sylwester II. Według proroctw Sybilli w roku tysięcznym miał nastąpić koniec świata. Tak się nie stało. Ludzie z radości zaczęli bawić się i świętować. Według kulturoznawców prawdopodobnie to wydarzenie dało początek hucznemu obchodzeniu sylwestra – nocy przełomowej, kończącego się starego i nadchodzącego nowego roku. Inni twierdzą, że początki sylwestrowi dały pogańskie zwyczaje – bachanalia. Strzelanie petardami ma być kontynuacją magicznego zwyczaju odstraszenia demonów i złych mocy światłem i hałasem. Dawniej rozpalano ogniska, strzelano z bata, bijąc kijami w płoty, głośno krzycząc. Wśród zwyczajów sylwestrowo-noworocznych oprócz puszczenia fajerwerków i hucznych zabaw do białego rana, powszechnie znane i celebrowane współcześnie to oczywiście popijanie szampana o północy i życzenia noworoczne.

W przeszłości ludzie mieli inne wierzenia i obrządków sylwestrowe. Była to noc tajemnic, śmiechów, ścierania się dwóch porządków: starego z nowym i zabiegania o dobry nadchodzący rok. Zaczynano od troski o pomyślność w kolejnym roku. Gospodynie dbały, by na koniec roku spiżarnie były tak pełne, na ile tylko pozwalał status społeczny danej rodziny. Jeśli było bardzo biednie, dbano, by przynajmniej ziarno, mąka i chleb leżały w spiżarni. Gospodarze zaś pilnowali dobra w obejściu – obchodzili sady, prosili drzewka owocowe o dobre zbiory i obwiązywali je słomianymi chochołami. Za słomę wtykali talizmany błogosławieństwa – krzyżyki z ciasta. W kieszenie wkładano pieniądze i pobrzękiwano nimi, by przywołać bogactwo. Podobną moc miała ponoć kąpiel w wodzie z monetami. Magiczną północ świętowano wedle przynależności do stanu społecznego i fantazji. Szlachcice – jak nich przystało – witali Nowy Rok domowej roboty, drańsko mocnym tokajem, przytupując przy tym i głośno trzaskając z bicza, bądź strzelając z rusznic, by na dobre już wygonić Stary Rok. Ubożsi stanem zazwyczaj ograniczali się do noworocznych życzeń. Winszowano sobie dobra i pomyślności. Po północy po wsiach zaczynały wędrować gromady noworocznych kołędników – przebierańców, wzorowanych trochę na tych wigilijnych, trochę na fantastycznych wyobrażeniach dziwadeł z krainy zjaw. Życzeniami dobrostanu i powodzenia życiowego zachęcali gospodarzy do datków zbieranych do wielkiego wora. Każdy rejon dawnej Polski miał swoich regionalnych kołędników. Oprócz przebierańców, co rusz spotykało się psotników, którzy tylko patrzyli, komu spłatać figla. W absolutnie złym tonie było obrażanie się na żartownisiów. Należało bawić się z nimi i śmiać



z samego siebie. I to był chyba doskonały sposób, by w Nowy Rok wejść ze zdrowym dystansem do siebie i swoich przywar.

Mówi się, że jaki sylwester, taki cały rok, jednak czy jest to prawdą?

Sylwestrowych przesądów jest mnóstwo, niektórzy patrzą na to z przymrużeniem oka, inni robią wszystko, by uniknąć skutków wszelkich złośliwości losu...

1. Przed zakończeniem rokiem, uregulujmy wszelkie długi. To po to, żeby w Nowy Rok, nie wchodzić z problemami. Do portfela włożyć możemy łuskę wigilijnego karpia, dzięki temu nie zabraknie nam pieniędzy.

2. Panny, powinny nasłuchiwać rozmów prowadzonych po północy. Bowiern pierwsze męskie imię, które usłyszą prawdopodobnie będzie imieniem przyszłego męża.

3. O północy, należy szeroko otworzyć okno lub drzwi, aby zaprosić do środka Nowy Rok i życzliwe duszki.

4. W noc Sylwestrową należy nałożyć na siebie nową bieliznę i szczególnie zadbać o piękny wygląd, gdyż wróży to powodzenie u płci przeciwnej w najbliższych miesiącach.

5. Samotne kobiety, które wybierają się na bal Sylwestrowy, powinny nasypać do butów odrobinę maku, który w przyszłym roku ma im zapewnić całe mnóstwo adoratorów.

6. W Sylwestra zdecydowanie nie wolno sprzątać, bo "wymiatą się" szczęście z domu. Gospodynie dawniej dbały, aby spiżarnia nie straszyla pustkami; to odganiało biedę w następnym roku.

7. Pomyślność przynosi ponoć nakręcenie zegarów tuż po północy.

8. Przyszłość możemy poznać po bąbelkach w kieliszku z szampanem – duże bąbelki, chaotycznie poruszające się w kieliszku zapowiadają rok przemian, wypadków i romansów. Eleganckie, drobne i unoszące się równymi łańcuszkami do góry, zwiastują zdrowie oraz pogodne dni w życiu rodzinnym.

Mimo tego, iż większość tych przesądów wydaje nam się śmiesznych, warto poznać polskie tradycje i zwyczaje sylwestrowe, bo dzięki nim zabawa może być ciekawsza i bardziej tajemnicza niż zwykle.

Jarostaw Całka

O konsolidacji w ramach poszerzenia europejskiej federacji EMCEF.

Krzysztof Stefanek - wiceprzewodniczący Porozumienia Związków Zawodowych „Kadra”:

Choć nie jesteśmy dużym związkiem widzimy pozytywy przy tworzeniu nowej większej struktury europejskiej. Wydaje się, że warto byłoby przy tej okazji powstawania reprezentacji branży przemysłowej na szczeblu unijnym pomyśleć o skonsolidowanie polskiej branży przemysłowej.

Józef Woźny - przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego:

z góry pójdzcie przykład i nasi decydenci zaczęli nas słuchać i wyciągać wnioski. Może od swoich kolegów z bardziej cywilizowanych krajów zaczęli uczyć się dialogu. Bo przecież skandalem jest traktowanie strony społecznej i wspólnoty ustaleń z pracodawcami, jako daremnego trudu. W efekcie rząd przecież całkowicie okroił wspólne ustalenia dotyczące pakietu antykryzysowego lekceważąc w ten sposób dwóch partnerów Komisji Trójstronnej. Stworzenie silnej konfederacji europejskiej daje szansę na realny dialog i oddziaływanie za jej pośrednictwem na rządy krajów unijnych.

Przemysłowy silny głos

Doświadczenie związkowe uczy, że kiedy dobierają się do nas to próbujemy się ratować mocnym uderzeniem albo dopasowywać struktury do układów, jakie funkcjonują w danych państwach. Liczę, że nowa poszerzona konfederacja na szczeblu europejskim będzie dopasowana przynajmniej do Komisji Europejskiej i dzięki temu można będzie bezpośrednio oddziaływać na jej ustalenia. Sami widzimy, jaka jest skuteczność przy sile pracodawców i braku dialogu rzeczywistego. Nikt nie słucha naszych argumentów. Istnienie mocnej reprezentacji przemysłowej na szczeblu unijnym i przeźfiliowanie jej do poszczególnych państw jest szansą, że

Dominik Kolorz – NSZZ „Solidarność” Sekcji Górniczej

Branżowe scalenie związków w skali europejskiej to dobry kierunek, choć trudno będzie o jednorodne stanowisko. Jednak przykład Polski pokazuje, że taka integracja jest nieodłączna. U nas już od kilku lat zrodziła się współpraca związkowa bez jatek politycznych, jakie miały miejsce jeszcze kilkanaście lat temu. Jest to dobry przykład dla próby zrekonstruowania struktury EMCEF-u. To dobry kierunek. Globalizacja wielu decyzji sprawia, że potrzebna jest skuteczna reakcja wobec decydentów już na szczeblu Unii Europejskiej.

Węgiel się sypie, więc prezesów nie trzeba?

O dłuższego czasu mówiono o wyborach nowych prezesów w Kompanii Węglowej i Katowickim Holdingu Węglowym i co? W KHW wybrano prezesa Romana Łoja, dotychczasowego wiceprezesa ds. handlowo-rynkowych Katowickiego Holdingu Węglowego (KHW). W Kompanii Węglowej Rada Nadzorcza spośród zaakceptowanych kandydatów trzech osób: Jacka Korskiego - obecnego wiceprezesa Kompanii Węglowej ds. restrukturyzacji i rozwoju, Eugeniusza Postolskiego - byłego wiceministra gospodarki oraz Zbigniew Szymały nie wybrała nikogo. Jak tłumaczy Rada Nadzorcza z uwagi na bardzo krótki czas jaki pozostał do zakończenia ka-



dencji zarządu, następny konkurs zostanie ogłoszony na nową kadencję w pierwszym kwartale 2011 r. To kompletne nieporozumienie. Trudno zrozumieć to, by największa firma górnicza w Europie wciąż dryfowała bez prezesa mającego wszelkie uprawnienia do podejmowania wiążących decyzji. Tymczasem jest mnóstwo ważnych spraw, jak choćby likwidacja centrów wydobywczych,

o której się mówi nie od dziś. Związki zawodowe tak naprawdę nie mają partnera do rozmów, a z doświadczenia kończącego się roku wiemy, jak ważny jest dialog w Kompanii Węglowej. Sytuacja jest nieciekawa tym bardziej, że prawdopodobnie wybory odbędą się dopiero na wiosnę. Po co więc to całe zamieszanie teraz? Trudno się dziwić spekulacjom i domysłom, czy aby nie chodzi o nadanie polityczne? A może prezes jest niepotrzebny, bo przecież węgiel się sypie, górnicy fedrują, a wynik ma być dodatni? Trzeba jednak pamiętać, że chodzi o bardzo ważną firmę dla polskiej gospodarki, a nie jakąś piaskownicę dla dzieci. Dlatego oczekujemy szybkiego zwołania w trybie pilnym Zespołu Trójstronnego, na którym chcemy się zapoznać z opinią Ministerstwa Gospodarki na temat sytuacji zarówno w Kompanii, jak i w Holdingu. Nie ma już co czekać na nowe nominacje, by znaleźli się partnerzy do rozmów. Oczekujemy wyjaśnienia sprawy przez Ministerstwo Gospodarki

Wacław Czerkawski

